

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30,
telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO
Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

67 (360)

Wrocław, piątek 21 marca 1947 r.

Rok III

MIEDZY MŁOTEM A KOŁADŁEM

Nowa rewolwa w brytyjskiej Partii Pracy

„Buntownicy” żądają zredukowania angielskich sił zbrojnych

LONDYN. Pięćdziesięciu posłów socjalistycznych podpisało wniosek, żądając zmniejszenia stanu sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. Wniosek ten był pierwotnie zgłoszony przez dziewięciu posłów Partii Pracy, między nimi przez posła Grossmana, który był jednym z przywódców „rewolty” przeciwko polityce zagranicznej rządu. Grossman jest współpracownikiem dziennika socjalistycznego „Daily Herald” oraz lewicowego tygodnika „New Statesman and Nation”.

Wniosek zostanie zgłoszony w czasie debaty nad gospodarczą „Białą księgą”. Domaga się on

zmniejszenia stanu wojsk wobec dotkliwego braku rąk robotczych na rynku pracy w Wielkiej Brytanii.

Koła polityczne oceniają, iż rząd stoi w obliczu kryzysu znacznie ostrzejszego w Partii Pracy, aniżeli kryzys, wywołany krytyką polityki zagranicznej; ponieważ wniosek prawdopodobnie zyska poparcie nawet umiarkowanych posłów, którzy zaniepokojeni są obecnym stanem rynku pracy i wywołanymi tym konsekwencjami gospodarczymi.

W szczególności koła polityczne interesują się, jaka będzie postawa posłów, którzy są przedstawicielami związków zawodowych. Znajdą się oni niejako między młotem a kowadłem, między lojalnością w stosunku do Bevinia, a narastającym wśród związków niezadowolaniem z istniejącego stanu rzeczy.

LONDYN. Dobrze poinformowane koła twierdzą, iż premier Attlee jest przekonany, że kryzys gospodarczy nie nadwyręży pozycji rządu Partii Pracy i że nie będzie potrzeby rozpisania wyborów w 1948 roku. Pogłoski o mających nastąpić wyborach są — jego zdaniem — całkowicie bezpodstawne.

Przywódcy partyni całkowicie opowiadali lewe skrzydło partii, które ustosunkowało się szczególnie

krytycznie wobec zagranicznej polityki rządu oraz w sprawie polityki zatrudnienia.

W wypadku, gdyby „buntownicy” partyni chcieli doprowadzić do głosowania w sprawie stanu sił zbrojnych, władze Partii Pracy przedsięwzięłyby przeciw nim kroki dyscyplinarne.

Dolny Śląsk już bezpieczny Wiśła zrywa mosty w Warszawie

Od wczoraj można powiedzieć, że widmo powodzi opuściło granice Dolnego Śląska. Energia i umiejętność z jaką walczono przeciwko rozszalałym w tym roku rzekom godna jest podziwu. Te straty, jakie poczyniły wody trzęcha znaczą za minimalne.

Ogładził jeszcze wiadomości, jakie otrzymywano z terenów zatrzasków koło Nowej Soli, budziły wielki niepokój i okazało się, że strach z odległości miał wielkie oczy, bo zalewy w tym rejonie były znacznie mniejsze i wieści o zalaniu wsi były przestarzałe. Osiedla ludzi przezwyciężyły się falą ludności uciekającej przed powodzią.

Dość wysoka temperatura osłabiła zatory tak dalece, że rwąca woda zaczęła je rozczłonywać i lód, odrywając się z zatoru, zaczął energicznie spływać. Saperzy działali na tym odcinku parą wspaniałych operacji przy pomocy materiału wybuchowego.

Wzrost już teren ten był wolny od większych niebezpieczeństw i punkt ciężkości walki z powodzią przesunął się dalej na południe, tworząc parę nowych zatorów, zwałczanych przez wojsko. Najgroźniejszy z tych zatorów, długości 1 1/2 km utworzył się na kilometrze 501. Zator ten, już w granicach województwa poznańskiego, zatarasował koryto i woda zaczęła się spłintować. Na kilometrze 498 — 499 zator zaczął się przewalać przez wały, waga grubości 20—50 cm. Rozlew jest bardzo szeroki. Szosa Będów — Radlice stoi pod wodą.

W czasie walki wojska z zatorami nie udało się uratować mostu drogowego w Cigacich.

Groźniej jeszcze niż na Odrze przedstawia się sytuacja na środkowej Wiśle, która wzięła i zrzuciła lody.

Przed mostem Poniatowskiemu w Warszawie trwała wczoraj zacięta walka z zatorem lodu.

Ograniczenia upaństwowień w Czechosłowacji

PRAGA (SAP). W wyniku trzydniowych obrad i układów między partiami frontu narodowego, a czechosłowacką generalną federacją przemysłu w Czechosłowacji nie będzie rozszerzane. Generalna federacja pracy będzie się starała nie dopuszczać do strajków i do terroru politycznego w fabrykach.

Natomiast wielkie sklepy tzw. magazyny o cenach jednolitych, będą upaństwowione. Fabryki, które zostały swego czasu zabrane właścicielom Żydów przez hitlerowców, następnie zaś przejęte przez państwo, nie będą zwrócone poprzednim właścicielom.

Pożegnanie z panowaniem na morzach przepowiada sekretarz admiralicy

LONDYN. Sekretarz finansowy admiralicy brytyjskiej, John Dugard, oświadczył we wtorek, że Wielka Brytania musi się pożegnać z panowaniem na morzach: podał on do wiadomości zebranych, że w tym roku nie będzie podjęte konstruowanie żadnego większego okrętu, a poza tym nastąpi podporządkowanie budownictwa okrętowego nowym przepisom, wynikającym z badań naukowych, atomowych i innych, co przedstawia też niełatwa zagadnienie.

„Skończyły się czasy — rzekł Dugard —

włnniśsi mieć okręty najlepiej wyekwipowane”.

LONDYN. W kołach zbliżonych do rządu, potwierdzają, że W. Brytania powiadomiła Stany Zjednoczone, iż ma nadzieję przeprowadzić ewakuację swoich wojsk z Grecji gdzieś w sierpniu r.

Dotychczas nie było żadnych miarodajnych wskazań, dotyczących terminu wycofania wojsk brytyjskich, poza oficjalnymi oświadczeniami, że ewakuacja będzie

Do b. więźniów Bisingen i Veiningen

W francuskiej strefie okupacyjnej w mieście Rostatt loczy się przy udziale sędziego i prokuratora polskiego szereg procesów p-ko członkom załogi niemieckich obozów koncentracyjnych, w których zginęło ponad 30.000 Polaków.

W związku z tym Nadzór Prokuratorów Ministerstwa Sprawiedliwości prosi wszystkich Polaków, którzy byli więźniami obozów Bisingen lub Veiningen, aby zgłosili się do najbliższego prokuratora, celem złożenia zeznań, dotyczących życia obozowego i zachowania się załogi (z podaniem imion i nazwisk członków załogi).

Prokurator Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu
Dr W. Gajewski.

Czy kryzys rządowy we Francji?

Komuniści żądają zaprzestania wojny z Vietnamem

PARYŻ (Obs. wł.). Mimo wczorajszego zapewnienia prem. Ramadiera, iż nie należy spodziewać się kryzysu rządowego we Francji, korespondenci paryscy donoszą, o wzrastającej stale na przełomie sytuacji. Jak wiadomo, komuniści wstrzymali się od wyrażenia votum zaufania dla rządu w sprawie francuskiej polityki w Indochinach, które rząd otrzymał 421 głosami deputowanych wszystkich pozostałych partii.

W sobotę odbędzie się powtórna debata w sprawie Indochin po której rząd zażąda votum zaufania dla prowadzonej przez siebie polityki.

PARYŻ (Obs. wł.). Francuska Partia komunistyczna zażądała wstrzymania

działalności wojennych przeciwko Vietnamowi.

PARYŻ (Obs. wł.). W związku z sytuacją polityczną, jaka wytworzyła się we Francji, wezwany został do Paryża min. spraw zagranicznych Bidault, który bierze obecnie udział w Konferencji Moskiewskiej. Po min. Bidault wysłano specjalny samolot.

PARYŻ (Obs. wł.). Wiceprzewodniczący delegacji Vietnamu, która bawi obecnie w Paryżu, został w dniu wczorajszym aresztowany przez władze bezpieczeństwa.

Już 10.400 ujawnionych Oddano 3.450 sztuk broni

WARSZAWA. Jak informują czynnik miarodajne, ogólna ilość ujawnionych wynosi 10.400 osób. W przeciągu ostatnich dni 10-ciu

6000 Niemców jedzie do USA

NOWY JORK. Według oświadczenia szefa biura, wydającego zezwolenia na wyjazd do USA, Franka Erosa około 6 tysięcy niemieckich narzeczonych bądź też żołnierzy amerykańskich uda się w bieżącym roku do Stanów Zjednoczonych.

Wyjazd ten pozostaje w związku z zarządzeniem władz amerykańskich w Niemczech, zezwalającym amerykańskim żołnierzom opuszczać kraj po zakończeniu służby Europe, na małżeństwa z Niemkami.

ujawniło się 7.320 osób, to znaczy przeszło dwa razy tyle, co w przeciągu pierwszych dekad marca. Dzienna liczba ujawniających się przewyższa 800. W woj. lubelskim zanotowano już ponad 3.500 ujawnionych. Ilość broni, zdanej komisjom amnestyjnym, wynosi 3.450 automatów, karabinów i pistoletów.

W całym szeregu ośrodków ujawnianie się jest masowe. Zgłaszają się większe grupy. Dnia 16 marca do komisji amnestyjnej w Chelmnie zgłosiło się 170 osób ze swym komendantem „Młotem” i „Karolem”, komendantem obwodu WIN. Zdali oni 339 jednostek broni, w tej liczbie działka i karabiny maszynowe oraz większe ilości amunicji.

W powiecie hrubieszowskim ujawnił się rejon WIN pod dowództwem „Kota”, z grupy którego w dniu 18 marca zgłosiło się 69 osób.

W woj. łódzkiej z grupy K.W.P. „Bory”, rozbitnej przez organa bezpieczeństwa i wraz z dowódcą „Warszycem” oddanej pod sąd, pozostały niedobitki, które bądź to leczyły się w drobniej grupie samodzielnie i w dalszym ciągu uprawiali bezkarnie. Obecnie się przed władzami bezpieczeństwa. Obowiązkiem do komisji amnestyjnych zgłasza się po kilkunastu członków K.W.P. „Bory”. Ogółem ujawniło się 214 osób z tej grupy.

Republikanie odmawiają wspólnej deklaracji

WASZYNGTON. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu republikanin Vandenberg odrzucił propozycję generała Suliwana, przewodniczącego komitetu wykonawczego partii demokratycznej w przedmiocie wspólnej deklaracji, aprobującej politykę prezydenta Trumana.

Karol Strassen odwiedził Polskę

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Belgradu, że bawiarz w Belgradzie kandydat republikański na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych wyraził zamiar odwiedzenia Budapesztu, Pragi, Berlina, Warszawy i Moskwy. W każdej ze stolic Strassen zabawi około 2 tygodni, wchodząc w kontakt z produkcyjnymi mężami stanu.

Zadżumiony piorunochron Już mają kandydata na kanclerza...

NORYMBERGA. W procesie przeciwko niemieckim lekarzom-eksperymentatorom prześluchano oskarżonego prof. Blume, który wyświadczył szereg nowości z dziedziny niemieckiej

pracy badawczych nad przygotowaniem wojny bakteriologicznej. Prof. Blume był jednym z członków niemieckiej organizacji dla zainteresowanych możliwościami wojny bakteriologicznej pod nazwą „Piorunochron” (Blitzabteiler).

Prof. Blume przyznał się do autorstwa projektu wszczęcia prób z więźniami politycznymi do celu zbadania działalności bakterii ruinujących z samolotu, a wdychanych przez więźniów.

Niemieckie próby dotyczyły również szczyptę chorób zakaźnych np. dżumy. Wszystkie prace przygotowane — wg zeznań prof. Blume — nie zostały uwiecznione próbami.

BERLIN. W kołach politycznych wyraża się pogląd, że najważniejszym kandydatem na stanowisko kanclerza Niemiec w przypadku utworzenia rządu po zawarciu traktatu, jest Wilhelm Kuezel, przywódca partii liberalno-demokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej. Kuezel był swego czasu ministrem spraw

16 baz na Filipinach

WASZYNGTON. Jak wynika z opublikowanej w środę umowy, zawartej między rządem amerykańskim a Filipinami dnia 14 marca, rząd Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu korzystać będzie z 16 baz na Filipinach i jest uprawniony do uzyskania w każdej chwili prawa korzystania z dalszych 7 baz.

Zadane z państw, zawierających umowę, nie ma prawa udzielania uprawnień trzecim państwom bez zgody drugiej strony. Za obopólną zgodą każda z 23 baz może być postawiona do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone są uprawnione do poboru ochotników

Z ostatniej CHWILI

LONDYN. Lord Mountbatten, nowomianowany wicekról Indii, wyjechał wczoraj wraz z rodziną do Delhi.

LONDYN. Po wprowadzeniu przemianowania górników w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec produkcja węgla wzrosła o 30.000 ton tygodniowo.

DACHAU. Skazano tu na śmierć 20 gestapowców i ss-manów, oskarżonych o morderstwa, popełniane na lotnikach alianckich. Wyrok zostanie wykonany dzisiaj.

LONDYN. 5.000 Polaków pozostających w Anglii zostanie przeszkolonych do pracy w górnictwie.

PARYŻ. Przewodniczącym Rady Republiki został wybrany kandydat ugrupowań lewicowych (radykałów) — Gaston Mannerwiler, który otrzymał 141 głosów na 273. Drugi kandydat Martel (komunisty) otrzymał 131 głosów. Za Mannerwilerem padły głosy MRP oraz umiarkowanych, jak również pewna liczba głosów przedstawicieli terytoriów kolonialnych, dotychczas popierających raczej komunistów.

KAIR. Premier rządu egipskiego zawiadomił oficjalnie rząd brytyjski, iż Egipt uważa za zawarty w roku 1936 układ z Anglią za niepotrzebny.

ASSUNCIÓN. Rada ministrów Paragwaju ogłosiła stan wyjątkowy dla całego kraju.

PARYŻ. B. minister wyżywienia w rządzie Vichy Pierre Cassieu został skazany na dożywotnią utratę praw obywatelskich i konfiskatę majątku.

JEBOZOLIMA. Agencja żydowska podała do wiadomości, iż nie będzie współpracować z rządem palestyńskim w zwalczaniu terrorystów żydowskich. Egzekutywa Agencji obraduje obecnie nad ogólną sytuacją polityczną i wyda w tej sprawie specjalną rezolucję.

ALEKSANDRIA. Do lokalu instytutu

Skutki kompromisu

Kongres francuskiej partii MRP zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucji zarówno o charakterze politycznym jak gospodarczym. Jeżeli chodzi o zagadnienia polityczne, to zaaprobowano w całości politykę zagraniczną, kierowaną przez min. Bidault, który zarazem jest jedną ze sztabowych postaci partii. I w tej dziedzinie nie było żadnych niespodzianek.

Charakterystyczną natomiast jest rezolucja, dotycząca zagadnień gospodarczych. Partia domaga się przeprowadzenia szerokiego reform, zwłaszcza w przemyśle, a reformy te mają iść przede wszystkim w kierunku polepszenia bytu warstwy robotniczej.

Deskonatą ilustracją podłoża, na jakim wyrosła ta uchwała, jest artykuł, który ukazał się niemal w przededniu kongresu na łamach pisma „Monde”.

Czytamy w tym artykule m. in., że dług państwa Francji w ciągu ostatnich dwóch lat powiększył się z 1.610 miliardów franków do 2.250 miliardów, a obieg banknotów papierowych wynosi ponad 700 miliardów franków, wykazując stałą tendencję wzrostową.

Sytuacja taka powstaje mimo, że produkcja przemysłowa siałe wrośnie i osiągnęła już mniej więcej 70% tego, co było wykazywane w 1939 r. Oczywiście podnosi się to towary, gdzie są pieniądze, uzyskane z ich sprzedaży? Dlaczego Francja znajduje się wciąż pod groźbą inflacji, dlaczego spada wartość franka, dlaczego ceny idą stale w górę?

Mimo zmian, wywołanych wojną, we Francji zachowała się jeszcze grupa przedwojennych dyktatorów finansowych. Żyje i działa nadal ograniczona liczba osób, która posiadała i posiada w swych rękach olbrzymie kapitały. Część tych pieniędzy ulokowana jest w akcjach wielkich trustów, akcjach, które wykazują wciąż wzrost wartości, dając ich właścicielom olbrzymie zyski. Dalsza część tych pieniędzy operuje na czarnym rynku, przeprowadza najbardziej fantastyczne spekulacje, na których państwo oczywiście traci zamiast otrzymywać podatki z uczciwego obrotu, tracą również reszta nabywców, którzy muszą przepłacić każdy nabyty przedmiot. Reszta pieniędzy wreszcie, ulokowana w dolarach, zacie się towarach, leży bezproduktywnie, a jedynym jej celem jest chronienie substancji majątkowej właściciela.

Część produkcji rząd przeznacza na eksport. Jest to jedyne źródło zdobycia wielu artykułów, przede wszystkim żywności, której brak Francja doświadcza od czasu. Część, przeznaczona na rynek wewnętrzny, nie jest natychmiast połączona z dwiema bardzo nielicznymi grupami. Pierwsza z nich z trudem trafia do rąk wewnętrznych konsumentów, oczywiście po cenach, odpowiednio przez spekulację skalujących uloków. Dużo większa grupa trafia do ukrytych magazynów, gdzie czeka cierpliwie na „lepsze czasy”. Typowy obraz zdegenerowanego „działalności inicjatyw prywatnej” nie posiada przeciwdziałania w postaci gospodarki państwowej czy rozwiniętej spółdzielczości.

Akcja obniżki cen, zapoczątkowana przez Bluma i prowadzona dalej przez obecny rząd, miała na celu wydobycie towarów z ukrytych składów. Rząd spodziewał się, że obniżka przestraszy spekulantów, którzy zaczęli pozbierać w magazyny towary na przyszłej obniżce nie stracił jeszcze więcej.

Akcja rządu powiodła się tylko częściowo. Ponieważ równocześnie z względu na obronę przed inflacją rząd nie zgodził się na podwyżkę plac, zdolność nabywcza mas pracujących nie wiele się podniosła i w rezultacie sytuacja gospodarcza nie uległa wielkiej zmianie. „Psychologiczny bodziec”, jak Blum określił swoją akcję, dał połówiczne rezultaty i to tylko w pierwszym okresie. Obecnie ceny oficjalnie są już o 10% niższe, ale sek w tym, że towarów w sprzedaży brak. Można je oczywiście w dowolnej ilości kupić na czarnym rynku, ale tam ceny są już wielokrotnie wyższe.

Te wszystkie poruszone tutaj momenty składają się na to, że sytuacja finansowa Francji jest wciąż bardzo ciężka. Państwo cierpi chronicznie na brak dochodów, ludzie pracy nie mogą utrzymać się ze swych pensji, a jedynie nieliczna grupa potentatów finansowych i sfory ich slugusów czerpie pokasne zyski ze spekulacji tak pieniężnej jak towarowej.

Nie wiec dziwnego, że kongres MRP domaga się przeprowadzenia szerokiego reform gospodarczych i polepszenia bytu świata pracy. Kompromis, w jakim żyje Francja w wyniku układowania się siły stronnictw w zgromadzeniu narodowym, nie wychodzi Francji na dobre. Dostrzegamy to już nawet MRP, które w tym kompromisie stanowi najbardziej prawe skrajność, a więc najbardziej zachowawcze. Byłoby korzystniej dla Francji, gdyby z tego spostrzeżenia wyciągnęli właściwe wnioski i przeprowadzono wzorem wielu innych państw radykalne reformy. (jod)

Przyjęcia w Moskwie

MOSKWA (Obsl. wł.). — Po zakończeniu wczorajszego dnia wszyscy ministrowie brali udział w obiedzie, wydanym przez ministra Molotowa. W czasie przyjęcia Bevin wzniósł toast na pomyślnie zakończenie konferencji.

W godzinach późniejszych odbyło się przyjęcie dla członków delegacji czterech mocarstw oraz dziennikarzy. Na przyjęciu było

Kiedy dyrektor przemycy „pół litra” i aferzysta daje pół miliona łapówki

Jak wygląda życie za drutami w obozie pracy w Miłecinie

WARSZAWA (SAP). — Komisja Specjalna po rozpatrzeniu sprawy skierowała zatrzymanych do obozu pracy w Miłecinie. — Podobnego typu notatki często spotrzeć można w prasie, niewiele jednak w Polsce osób orientuje się, gdzie jest ów sławny Miłecin i jakie warunki tam panują.

Zabudowania obozowe pod wsią Miłecin, koło Włocławka, składają się z kilkunastu baraków, pomalowanych na żółto-szary kolor. Otacza je pojedyncze ogrodzenie z kolczastego drutu. „Zwyczaj” z czuwającym wewnątrz wartownikiem i biało-czerwona brama dopełniają całości. Obok bramy zawieszona na słupku niewielka tablica: „Odwiedzanie więźniów w niedzielę w godzinach od 9 do 14”.

Poza drutami, na otwartym polu, osoby barak trwają uwagę napisem: „Świetała”. Wnętrze jego stanowi duża, jasna sala, przyozdobiona barwanymi narodowymi i portretami członków rządu. Wypełniona jest tłumem przyjeżdżących, oczekujących na pozwolenie odwiezienia więźniów.

Przejawiają kobiety. Każda z nich pisze na przedzie podanie do komendanta obozu, składa w magazynie na końcu sali przywiezioną dla więźniów paczkę żywnościową i czeka. Trwa to dość długo, gdyż przyjeździ wprowadzani są do obozu małymi grupami, po osiem osób.

Premier Dymitrow proste i pogłoski

SOFIA. Niskotóre zagraniczne agencje prasowe doniosły o incydencie między psem francuskim w Sofii a władzami bułgarskimi.

W sprawie tej zabrał głos premier rządu bułgarskiego Dymitrow, który sprowadził nieścisłe informacje prasy zagranicznej, wyjaśniając, że pogłoski o rzekomym wypadku pobicia psa francuskiego i incydent został spowodowany jedynie niewłaściwym zachowaniem się obywateli francuskiej p. Boeuf, która usiłowała ominąć nowowprowadzone w Bułgarii przepisy walutowe.

Zamiat zboża dla Jugosławii USA wyśle kartofle Niemcom

BELGRAD. Potwierdzają tutaj wiadomości, że amerykański departament stanu odmówił prośbie Jugosławii o udzielenie pomocy w ilości 100.000 ton zboża.

BELGRAD. John Cabot, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Belgradzie, złożył wizytę generałowi Velebitowi, jugosłowiańskiemu zastępcy ministra spraw zagranicznych, i podobno poinformował go — jak twierdzi korespondent „Reutera” — o decyzji rządu Stanów Zjednoczonych, który odrzucił prośbę Jugosławii o przydział 100.000 ton pszenicy w celu zapobieżenia głodowi w Jugosławii przed nadchodzącymi zimą.

Jednocześnie Reuter dowiedział się, że dwa okręty ziemniaków z

Grupa taka składa swe dokumenty u wartownika i udaje się do tzw. „izby przyjęć”, gdzie już oczekują wezwani w międzyczasie więźniowie. Następują serdeczne powitania, po czym „sojści” i lokatory obozu zasiadają po dwóch stronach długiego stołu. Na krancach jego tkwią nieruchomo postacie strażników. Bacznie, czujnie spoglądają służyli się po twarzach obcych.

Pierwszy z więźniów od lewej strony, prowadzący ożywioną dyskusję ze swą małżonką, to były dyrektor jednej z fabryk włókienniczych. Dostał się do obozu przez pomyłkę. Pomylił się mianowicie co do charakteru prawnego prowadzonej wytwórni. Dopiero Komisja Specjalna zwróciła mu uwagę, że fabryka nie jest przedsiębiorstwem prywatnym, a państwowym.

Następny, o bladej cerze i czarnych włosach, to sklepikarz, oddający niewielką karę za „spokasowanie”. Trzeci inni byli producentami spowolnionych wódek na szkodę Monopoli Spirytusowego.

Najciekawszym typem jest śniady mężczyzna, siedzący na końcu stołu. Lekko pochylony do przodu, kreśli na stole geometryczne figury i prowadzi rozmowy ze swym znajomym, obrzuca od czasu do czasu spokojnym spojrzeniem się z dwóch strażników. Jest to między innymi awanturk. Przytaczamy wreszcie z poważniejszym zapasem „awanturki”, proponował łapówkę pół miliona złotych. Łapówka została odrzucona, a międzynarodowy aferzysta zawitał do obozu pracy.

Z rozmowy dowiadujemy się, że jest zadowolony z warunków panujących w obozie. Do skwieru ma jedynie brak tytoniu.

Posiłki wydawane są trzy razy dziennie. Rano — chleb i kawa, w południe i wieczorem — zupa. Jednostajność pożywienia urozmaicają

przydzielonych trzech ładunków okrętowych zostało odwołanych — z ostatniego zakupu UNRRA w Stanach Zjednoczonych dla Jugosławii. Podobno dwa okręty ziemniaków zostały ostatnio skierowane do Niemiec.

W naszym ciągu swych znał Milch stwierdził, że pierwsze zwycięstwo niemieckie całkowicie przeistoczyło Hitlera. Nie mógł ścierpieć sprzeciwu i stracił zaufanie do swych generałów. Hitler przypisywał zwycięstwa wojenne wyłącznie sobie i był bardzo wrażliwy na pochlebstwa. Po Stalin-

BRATYSŁAWA. Postępowanie dowodowe w procesie kiego Tiso i m. min. Macha zostało zakończono, a glos zabrali przedstawiciele oskarżenia i obrońcy.

Po przemówieniu prokuratora dr. Szujana, przemawiał drugi prokurator dr. Rigan, który podkreślił, że proces przed Trybunałem Narodowym prowadzony był w taki sposób, by dać oskarżonym pełną możliwość obrony. Wyowiedzi oskarżonych nie były ograniczone, a nadzwyczajna wyrozumiałość przy przesłuchiwaniu ich nie była oznaką słabości, ale odwrotnie: oznaką siły. Prokurator podkreślił, że wszyscy trzej oskarżeni: Tiso Mach i Durczafsky (ten ostatni sędziwy szacem ponie- za wazbywa za granicę) zostali uznani za zbrodniarzy wojennych i właśnie dlatego władze alianckie wydały Tiso i Macha celem osądzenia ich na ojczystej ziemi.

Trzeci oskarżyciel plr dr. Rasza, w pełnej temperaturze i po żołniersku otwartej mowie, zreasumował winę wszystkich trzech oskarżonych na podstawie obszernego materiału, zgromadzonego w czasie procesu. Słuchają w napięciu mowę zakończył wniosek o uznanie oskarżonych winnymi wszystkich zbrodni, za których im przez akt oskarżenia i o skazaniu ich na karę śmierci, która w odniesieniu do Tiso i zacznie sędzonego Durczafskiego winna być wykonana przez powieszenie.

Komunikat WK PPS

WYDZIAŁ POLITYCZNO-PROPAGANDOWY WK PPS ZAWIADA W SZYSTKIE POWIATOWE I MIEJSKIE (WYDZIELONE) KOMITETY, ZE WE WTOREK DNIA 25 MARCA 1947 R. O GODZ. 9-tej RANO W GMACHU WK PPS, ODBEDZIE SIĘ ODPRAWA, NA KTÓRĄ NALEŻY WYDELOWAĆ REFERENTÓW PRASOWYCH I KORESPONDENTÓW „NAPRZÓD DOLNOŚLĄSKI”. OBECNOŚĆ BEZWZGLĘDNIE OBOWIĄZKOWA.

Niemcom zabrakło 20 dywizji przeciw „przekłętym Szwedom”

W czasie wojny Szwecja, zachowując formalną neutralność, nie uniknęła jednak wielokrotnych niebezpieczeństw, zagrażających jej terytorium. Narosła była na gwałtowne pretensje i naciski ze strony Niemiec, a z drugiej strony prowadziła subtelny grę pomocy dla sprzymierzeńców. Fakty te ustala obecnie amerykański publicysta, Ralf Wallace (artykuł w „The Minneapolis Tribune”), analizując sytuację i stanowisko Szwecji w poszczególnych momentach zagrożenia hitlerowskiego.

„CUD”
„Uważam to za cud, że Szwecja wyszła cała z tych opłoków, jakie przeżywałyśmy w czasie wojny” — powiedział niedawno zmarły premier Szwecji, Per Albin Hansson.

Amerykański dziennikarz przyznaje, że była w Szwecji grupa sympatyków Niemiec. Niekiedy dyktatorze armii i marynarzy byli Niemcami za hitlerowskie; zdarzyło się nawet, że przez pewien czas oficer szwedzki prowadził tajne biuro werbunkowe do SS. Ale prawdziwa większość Szwedów stała po stronie demokracji. Przywódcy rządu wzięli w klasę Niemiec i osobiście robili co mogli, aby ją przyspieszyć.

SZWECJA W OPALACH
Szwecja była w trudnej sytuacji geograficznej i gospodarczej, nie mogąc narazić się na blokadę niemiecką, która oddychałaby jej 75% niezbędnego do życia krawa importu. Pozostawia Szwecja broniła się przed najeźdźcą niemieckim, a powiększenie przynosiło, zwłaszcza żelaza, zwiększając się na swe prawo kraju neutralnego do handlu z obu stronami wojującymi. Różnymi wybiegami udało się jej zmniejszyć wywóz do Niemiec o 25%.

W r. 1940 Szwecja przeżyła swój pierwszy kryzys dyplomatyczny, gdy sprzymierzeńcy żądali przeproszenia swych oddziałów przez terytorium szwedzkie do Finlandii. Szwedzi, przewidując przyszłą agresję niemiecką na Związek Radziecki, starali się nadaremnie wyperswadować to posunięcie sprzymierzonym jako niepożądane i mogące przynieść tylko straty. Gabinet szwedzki, zebrany śpiesznie na naradę — jednogłośnie odmówił zgodę na przemarsz, a król decyzyjnie to potwierdził.

Obecnie tak Brytyjczycy, jak Francuzi i Finowie przyznają, że ten krok Szwecji uratował im część armii.

paczek żywnościowe, które wolno przysyłać w odstępiech dwutygodniowych.

Więźniowie pracują w najrozmaitszych zakładach produkcyjnych, czynnych na terenie obozu. Część z nich, nie pracująca w soczokarni, stolarni, czy ślusarni, prowadzi robotę w terenie. Nasz rozmówca usłyszał ostatnio śmiech na trasie Włocławek — Miłecin.

— Uwaga! — oznajmia w pewnym momencie strażnik. — Nie wolno doręczać więźniom żadnych przedmiotów podczas odwiedzina!

Skonfiskowana butelka wódki wywołuje ogólną wesołość. Okazuje się, że żona b. dyrektora usiłowała podać pod stołem półlitrowkę „Pary”. — Za karę więzień pobawiony zostaje paczek, a odwiedziny przerywane.

Przyjeździ opuszczają barak, więźniowie pozostają w izbie jeszcze na parę minut.

Strażnicy przeprowadzają dokładną „analizę” kieszonki odwiedzonych przed chwilą więźniów obozu. Na stół wyjeżdżają z wielkim trudem przemycone podczas odwiedzina przedmioty — karty do gry, pieniądze.

Opuszczając teren obozu, spotykamy grupę, nie, załadowane beczkami. W beczkach resztki niedojedzonych posiłków. Na nas pytanie strażnika objaśnia, że niektórzy z więźniów otrzymują regularnie paczkę żywnościową. Obozowe menu, podawane w dość dużych ilościach, nie zawsze kładzie całkowicie z talerza.

Wola paczek! — uśmiecha się przyty wóznica. Zaczyna konie batem i odwozi beczki do wsi Miłecin.

Fotografię i ćwierć miliona podarował Hitler Milchowi

NORYMBERG. Składając zeznania na wtorowym posiedzeniu Trybunału w Norymbberdze b. marszałek Milch oświadczył, że Hitler w ostatnich latach nie był normalny. Nie cierpiał on na zaburzenia psychiczne w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale jego zdolność logicznego myślenia była naruszona. 30 lipca 1944 r. Hitler i Goering przyjechali Milcha chłodno i Hitler zagroził Milchowi dymisją. Do r. 1939 Milch sądził, że Hitler pragnie uniknąć wojny i że groźby jego są tylko bluffem. „Dopiero po rozpoczęciu wojny — powiedział Milch — zdałem sobie sprawę z tego, że reżim Hitlera nie przyniesie korzyści Niemcom.”

W naszym ciągu swych znał Milch stwierdził, że pierwsze zwycięstwo niemieckie całkowicie przeistoczyło Hitlera. Nie mógł ścierpieć sprzeciwu i stracił zaufanie do swych generałów. Hitler przypisywał zwycięstwa wojenne wyłącznie sobie i był bardzo wrażliwy na pochlebstwa. Po Stalin-

rodowym prowadzony był w taki sposób, by dać oskarżonym pełną możliwość obrony. Wyowiedzi oskarżonych nie były ograniczone, a nadzwyczajna wyrozumiałość przy przesłuchiwaniu ich nie była oznaką słabości, ale odwrotnie: oznaką siły. Prokurator podkreślił, że wszyscy trzej oskarżeni: Tiso Mach i Durczafsky (ten ostatni sędziwy szacem ponie- za wazbywa za granicę) zostali uznani za zbrodniarzy wojennych i właśnie dlatego władze alianckie wydały Tiso i Macha celem osądzenia ich na ojczystej ziemi.

Trzeci oskarżyciel plr dr. Rasza, w pełnej temperaturze i po żołniersku otwartej mowie, zreasumował winę wszystkich trzech oskarżonych na podstawie obszernego materiału, zgromadzonego w czasie procesu. Słuchają w napięciu mowę zakończył wniosek o uznanie oskarżonych winnymi wszystkich zbrodni, za których im przez akt oskarżenia i o skazaniu ich na karę śmierci, która w odniesieniu do Tiso i zacznie sędzonego Durczafskiego winna być wykonana przez powieszenie.

20 kg złota z ust zbierali co miesiąc

WARSZAWA (Obsl. wł.). Świadkowie w procesie Hoessa budują cegielnia na cegielcach gmach oskarżenia przeciwko barbarzyństwu rządów Hitlera wobec ludzkości. Wczoraj zeznał świadek Krzyżkiewicz, zatrudniony w przychodni dentystycznej obozu oświęcimskiego. Świadek obliczył, że złoto wyrwane z ust ofiarom kaźni w Oświęcimiu dawało miesięcznie poważną pozycję, bo około 20 kg. Ten sam świadek stwierdził, że zastrzyki fenolu służyły do uśmiercania zarówno chorych jak i zdrowych.

Dr Jan Gałczyński jeszcze raz potwierdza, że jakośkolwiek pomoc lekarską dla więźniów w Oświęcimiu była, praktycznie biorąc, nie do pomyślenia i że chorzy narażeni byli na straszliwe męczarnie, skazani na leżenie w łóżku po 2 — 3 osoby.

Świadek docent Kowalewska, lekarka w obozie, stwierdza, że chore leżały nago bez koszul a szczyry obgryzali im ciało.

Za potworne praktyki lekarzy niemieckich w Oświęcimiu zdaniem świadka odpowiedzialna jest cała nauka niemiecka, która z tych badań korzystała.

gradzie obcowanie z Hitlerem stało się bardzo trudne. Milch wie od lekarza Hitlera, że codziennie robiono mu zastrzyki, zawierające strychninę i hormony. Po roku 1940, kiedy otrzymał krzyż rycerski oraz rangę generała feld-marszałka, Milch nie otrzymał więcej odznaczeń. W dniu 50-tej rocznicy urodzin Hitlera Milch otrzymał jego fotografię i czek na 1/4 miliona marek, które — jak twierdził Milch — przyjął jako rekompensatę, ponieważ na służbie państwowo zarabiał mniej, aniżeli oficerawoływał w swym czasie cywilnie linie lotnicze lub Luftthansa. Firma ta zaofiarowała mu 30 tysięcy marek, by przyciągnąć go do przemysłu lotniczego. Milch odrzucił tę ofertę jako ustulowanie przepustki.

W ogniu krzyżowych pytań Milch przyznał, że wiedział „tylko o istnieniu dwóch obozów koncentracyjnych”. Gdy odwiedził w r. 1945 oboz w Dachau odniósł wrażenie, że znajdując się tam niepoenie i ludzie unikający pracy, którzy nie chcą służyć ojczyźnie. Na watek pytań Milch nie odpowiada, tłumacząc się brakiem pamięci.

Nieproszone wizyty okrętów amerykańskich

WASZYNGTON (Obsl. wł.). — Departament marynarki podał do wiadomości, że w ciągu kwietnia floty amerykańskich okrętów złoży wizyty w portach greckich i tureckich w rejonie cieśniny Dardaneelskiej.

NOWY JORK (Obsl. wł.). — Do sekretariatu Rady Bezpieczeństwa wpłynęła już druga z kolei skarga Albanii, spowodowana naruszeniem jej wód terytorialnych przez okręty greckie.

Wieczór antorski Nacht - Prutkowski

Oddział Dolnośląski Związku Dziennikarzy urządził w sobotę 22 marca o godz. 18.30 w salach restauracji Klubowa wieczór antorski Józefa Nacht-Prutkowskiego. W programie — wiersze i satyry. Wstęp 100 zł.

GROBY HITLERA

Premier Hansson wygłosił przemówienie, oświadczaając, iż „lepiej jest sięgnąć z honorem, niż żyć w hańbie” i że sądzania niemieckie muszą być odrzucone.

Gabinet jednogłośnie podjął taką uchwałę.

Hitler nie miał siły wykonać swych groźb, gdyż wojska niemieckie były związane wojną we Francji i w Holandii.

Na początku 1942 r. znowu groźby Hitler inwazji Szwecji, poturbował bowiem szwedzkiej linii kolejowych na transporty przeciw Związkowi Radzieckiemu. W lutym 45 dywizji niemieckich miało być rzuconych z Danii, północnych Niemiec i z Norwegii. Ostrzeżenia w czas, Szwedzi obstawili wojskami swe granice.

W Berlinie feldmarszałek von Bock zrobił awanturę Hitlerowi, żądając nowych 20 dywizji przeciw „przeklętym Szwedom”. Ale Hitler nie mógł wydestynować znikąd tych 20 dywizji przed zamierzoną kampanią na Wschodzie. Szwecja znowu cicha.

(Hum. Kr.)

Wież czeka wciąż na towary przemysłowe

Dostarczyć chłopom potrzebnych wyrobów

Od jesieni ub. roku przemysł państwowy, spółdzielczy i placówki handlowe tych dwóch sektorów życia gospodarczego, nastawione są na produkowanie i masowe rozprowadzanie wśród rolników „towarów z miłasta”. Akcja ta popularna jest pod nazwą „Przemysł dla wsi”, wjaśnieniem zaś fachowcy nazywają ją akcją „M-50”. Ma ona na celu zaopatrzenie chłopów w niezbędne artykuły jak: narzędzia, naczynia kuchenne, bieliznę, ubrania i obuwie po cenach sztywnych, przez co uległa również obniżeniu ceny artykułów sprzedawanych przez wieś.

Węgiel i karbid objęte tą akcją, wymieniane są przeważnie na zboże, z którego wyiekany jest chleb dla ludności miejskiej.

Rolnik jest głównym naszym żywicielem. Ludność wiejska jest najliczniejszą warstwą społeczną w naszym państwie rolniczo-przemysłowym. Na omawianą akcję poszły miliardy złotych, fabryki włókiennicze wyprodukowały tysiące metrów materiału, huty i fabryki metalurgiczne dały tysiące kg. żelaza i żelaznych narzędzi.

Jednocześnie rozumiemy, że przy na-

większym temple produkcji — ilość dostarczonych artykułów nie pokryje w tej chwili wszystkich braków wsi. Narosły one nie tylko w okresie okupacji, ale ciągną się jeszcze z czasów przedwojennych. Pamiętamy dobrze, że do września 1939 r. chłop sprzedawał litr mleka za 7 gr. Jajko natomiast za 3 gr. zimą za 6 gr. Natomiast za maszyny rolnicze i odzież musiał chłop płacić niewspółmiernie drogo.

Tak więc braki wsi mogą być dzięki akcji pokryte tylko w części. W każdym nowym kwartale powinno przybywać na wieś więcej towarów, ale nie ludziny się, że zdolają one od razu zaspokoić potrzeby każdej wiejskiej rodziny. Jest jednak ważne, aby chłop mógł w sklepie rozdzielczym nabyć choć w pewnej mierze to, co jest mu najniezbędniejsze do życia.

Patrząc na akcję „Przemysł dla wsi” z perspektywy kilku miesięcy jej trwania i wyników, nasuwa się pytanie: czy materiały przeznaczone dla rolnika były naprawdę z rządu tych najpotrzebniejszych? Co do tego nasuwała się nieestetyczne zastrzeżenia.

Chłopu nie dostarczano na ogół wyrobów niezbędnych, choć to było przecież Intencją czynników inicjujących akcję. Rolnik chciałby kupić podkówek, naczynia kuchenne, odzież, obuwie, narzędzia rolnicze, gwoździe, a proponowano mu w sklepie zakup maszyn rolniczych, (których specjalnie na naszym terenie ma dostateczną ilość).

Rolnik kupiłby chętnie po cenie sztywnej materiał na ubranie lub na koszulę, a „dawano” mu zamiast tego gotową pylame. Sprzedawano mu żytełki, gdy wiadomo, że gołi się wyłącznie brzytwą. Dawano mu szelki, gdy przepasuje się paskiem. Dla kobiet wiejskich przychodziły pantofelki o rozmiarze nr 33, 34, kapliny i kapelusze.

Sprawa nie byłaby potraktowana obiektywnie, gdyby nie nadmienić, że wsi dało również pewną ilość płócien na wyspy, koszule, ręczniki, trochę brezentowego obuwia i konfekcji. Jednak te rzeczy potrzebne były w ilościach bardzo małych w porównaniu z tymi, bez których wieś mogłaby się obejść.

Kto ponosi winę za ten stan rzeczy?

Akcja „Przemysł dla wsi” trwa nadal. Ze względu na jej znaczenie i konieczność najbardziej racjonalnego użytkowania surowca i rozprowadzenia wytwórczości — należy pracę fabryk nastawić wyłącznie na produkcję rzeczy najbardziej wsi potrzebnych, najbardziej pilnych. Inaczej cała akcja mija się z celem. Rozumna i szlachetna intencja wypacza się, na marne idzie surowiec i wyżyta praca fabryk.

Abby chłop rzeczywiście widział i czuł, że akcja prowadzona jest w najgłębszej

trochę o niego, o jego rodzinie i gospodarstwie — trzeba dostarczyć mu takich przedmiotów — jakich potrzebuje naprawdę.

Żdzi, gdy celnymi na brak surowca i siły fachowej, gdy przeżywamy odczyny głód wielu towarów pierwszej potrzeby — ważnym jest — by produkcja była prowadzona w sposób najbardziej celowy i przemysłowy. Nie wytwarzamy byle co i wszystko jedno kiedy, powiem więcej — nie produkujemy rzeczy, które mogą się nawet przydać, ale nie są w tej chwili niezbędne. Produkujemy wyroby najbardziej potrzebne, aby choć w części mogły zaspokoić nasze braki.

Każdy inny sposób postępowania znamionuje albo zupełną bezmyślność wykonawców, albo wręcz złą wolę, a z tym trzeba u nas skończyć od razu.

Danuta Einstein.

Dyrekcja Zakładów

Komunikacyjnych m. Wrocławia

odezwiała się po raz pierwszy

Z Dyrekcji Zakładów Komunikacyjnych otrzymaliśmy list z wyjaśnieniami, który zamieszczamy w całości.

Do
Redakcji Naprzodu Dolnośląskiego we Wrocławiu

W związku z artykułami zamieszczonymi w dzienniku Szan. Pańców z dnia 11. III. 1947 r. pod tytułem „Na froncie tramwajowym bez zmian” i „W sprawie obsługi tramwajowej” Dyrekcja ZK m. W. wyjaśnia co następuje:

Niedociągnięcia o których piszą korespondenci, gazety, wywołane są warunkami atmosferycznymi, w szczególności wielokrotnymi w tym roku odwilżami.

Miasto Wrocław, w poruszonych sprawach znajduje się zupełnie w identycznej sytuacji jak inne miasta Polski np. Warszawa czy Łódź, z tą tylko różnicą, że warszawski ZK we Wrocławiu, które działaniami wojennymi były zupełnie zniszczone, dotychczas nie są w stanie w trybie bieżącym do-

konać remontów elektrycznej instalacji wozów. Dyrekcja ZK m. W. poczyniła szereg kroków mających na celu przyspieszenie odbudowy wozów i w dniu dzisiejszym, to jest 18 marca została wznowiona komunikacja na wszystkich dotychczas eksploatowanych liniach za wyjątkiem linii nr. 8, gdzie woda na moście Osobowickim uniemożliwia przejazd tramwajów.

Zmiany trasy które w tych czy innych wypadkach mogły mieć miejsce wywołane były stopniem tajania śniegu na poszczególnych ulicach i z góry sygnalizowane być nie mogły. W związku z niewłaściwą informacją obsługi tramwajowej, która miała miejsce na linii nr. 1, patrz artykuł „Jeszcze w sprawie obsługi tramwajowej” wyjaśniamy, że instrukcja techniczna ZK m. W. przewiduje, że w wypadku poważnego defektu w jednym z motorów wozu silnikowego, obsługa ma obowiązek opóźnienia wagonów i na jednym motorze powrócić do zajezdni. Niewątpliwie w cytowanym wypadku zaistniała tego rodzaju okoliczność.



Kłeska Pafawagu

Polonia (Świdnica) - Pafawag 7:0 (4:0)

Wczoraj na boisku AZS-u odbył się z napięciem oczekiwany mecz Polonii Świdnickiej przeciw Pafawagowi. Zaskakujące i niespodziewanie wysokie zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 7:0. Zdałoby się „murawian” już mistrza Pafawaga znaleźć się po tym meczu w trudnej sytuacji. Obydwa kluby mają teraz po 8 punktów i wszystko zależy teraz od tego, jaki wynik przyniesie mecz Pafawag-I. KS. Pafawagowi wystarczy remis, by mieć mistrzostwo, ale... piłka jest okropną i kto wie, czy nie dojdzie do decydującej walki między Polonią i Pafawagiem.

Mówiąc o wczorajszym meczu należy obiektywnie przyznać, że zwycięstwo Polonii było całkowicie zasłużone, a przy lepszej dyspozycji strzałowej ataku wynik mógłby być jeszcze wyższy. Polonia zaprezentowała się jako zespół bez słabego punktu, przewyższała o całą klasę przeciwnika pod względem technicznym i dała piękny pokaz gry, w której uwidoczniły się jej główne walory: technika, zgranie i skuteczność. Już od pierwszych minut zaznacza się duża przewaga „polonistów”, której jednakże atak nie umiał wykorzystać. Dopiero w 42 minucie z dalekiego podania strzela pewnie Cichoci. W 94 min. z przebiegu strzela znowu Cichoci. Po pięknym zagranu lewą stroną Markocki

podwyższa wynik na 37 min. do 3:0 i w minutę później po pięknej centrze Kusza znowu strzela Markocki, ustalając wynik do przerwy 4:0.

Po przerwie obraz gry nie zmienia się. Pafawag zawodzi na wszystkich liniach. Gra przypomina trening do jednej bramki, gdyż przewaga Polonii jest jeszcze bardziej widoczna, niż do przerwy. Szczególnie na uznaniu w Polonii zasługuje cała linia pomocy z niezmordowanym Dzierżkiewiczem na czele.

Trzema bramkami w drugiej połowie gry

podzieli się: Maniura, który przytomnie dobił strzał Cichoci, Kusza, po pięknej kombinacji z prawym łącznikiem, i Kiersz na 40 min., docigając do 7:0. Wynik ten przy dalszej przewadze Polonii pozostaje do końca gry bez zmiany.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje prawoskrzydłowy Polonii — Kusza. Ma wszystkie dane, by zostać asem: bieg, strzał i piękna, długi centre.

Zawody prowadził bez fauzy M. Wójcik ze Strzelina. Widzów około 4.000.

B—wicz.

Rewanżowe spotkanie wygrała Gwiazda w tenisie stołowym z AZS-em 5:4

W ubiegłą środę odbyły się rewanżowe zawody w ping-pongu między AZS-em a Gwiazdą. Mecz wygrała drużyna Gwiazdy w stosunku 5:4. Zawody wywołały duże zainteresowanie wśród publiczności i stały na dobrym poziomie technicznym. Najlepszą formę wykazał Cichupryk (AZS) i Beckerman (Gwiazda).

Wyniki techniczne:

1. Kukawka — Szczepański 16:21, 14:21; Beckerman — Derbuski 21:16, 21:13; Auerbach — Cichupryk 13:21, 14:21; Beckerman — Szczepański 17:21, 21:16; Beckerman — Auerbach —

Derbuski 21:12, 21:13; Auerbach — Szczepański 13:21, 21:16, 21:18; Kukawka — Cichupryk 12:21, 10:21; Beckerman — Cichupryk 11:21, 21:15, 17:21; Kukawka — Derbuski 21:19, 21:15.

Sędziował b. dobrze Karger.

Kto z kim gra w niedzielę i kto sędziuje?

W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 bm. rozpoczynają się na Dolnym Śląsku mistrzostwa klasy A rundy wiosennej. W dniu tym rozegrane zostaną następujące mecze:

OM TUR (Lubin) — C.P.N. Gąs, sędzia — Klepac; Milicyny K.S. — K.K.S. Odra, sędzia Kamiński; OM TUR (Jel. Góra) — Victoria (Sobocien), sędzia Marliński; Górnik (Wałbrzych) — Polonia (Świdnica), sędzia Szapajtis; Bielawianka (Bielawa) — Len (Wałbrzych), sędzia Kędzia; OM TUR (Kamieniolęga) — Ruch (Jel. Góra), sędzia Jaciów; OM TUR (Wałbrzych) — Lustrzanka (Wałbrzych), sędzia Kopeć.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 111 rozporządzenia z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 174) wzywam wszystkich administratorów:

- nieruchomości będących w administracji Zarządu Nieruchomości Miejskich;
- nieruchomości będących w administracji przedsiębiorstw i instytucji państwowych, samorządowych itp.;
- prywatnych właścicieli i użytkowników nieruchomości,

aby zgłosili się w Zarządzie Miejskim, pokój nr 292 według poniższego planu, celem pobrania formularzy wykazów nieruchomości oraz list zgłoszeniowych.

Winni niewykonania powyższego podlegają w myśl art. 185 Ustawy z dnia 15. 2. 1934 roku zawierającej ordynację podatkową (Dz. U. R. P. z 1936, nr 14, poz. 134) grzywnie do 5.000 złotych.

PLAN POBIERANIA DROKÓW PRZEZ ADMINISTRATORÓW ZARZĄDU NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH

dnia 25. 3. 47 godz. 9-ta — Obwód I i III
„ 26. 3. 47 „ 9-ta — „ II i IIa
„ 27. 3. 47 „ 9-ta — „ IV i V
„ 28. 3. 47 „ 9-ta — „ VI i VII

Administratorzy Zarządu Nieruchomości Miejskich winni przybyć punktualnie o oznaczonej godzinie celem pouczenia ich o sposobie wypełnienia druków.

Administratorzy Nieruchomości będących w administracji przedsiębiorstw i instytucji państwowych, samorządowych itp. oraz prywatni właściciele i użytkownicy nieruchomości winni zgłaszać się po odbiór druków od dnia 24. 3. 47 do dnia 27. 3. 47 r. w godz. od 10.30 do 13.15.

Administratorzy, prywatni właściciele i użytkownicy nieruchomości z terenu Obwodu VIII pobiorą druki w dniu 25. 3. 47 r. w Miejskim Urzędzie Obwodowym — LESNICA.

Za Prezydenta miasta Wrocławia
(—) Pożniak Leopold
wiceprezydent

Radio - Wrocław

PIĄTEK 21 MARCA

5.57—6.00 Sygnał Wrocławia (lok.); 6.00—6.05 Sygnał czasu. „Kiedy ranne wstają 20-ze”. Kalendarz historyczny (z W-wy); 6.05—6.20 Dziennik poranny (z W-wy); 6.20—6.30 Gimnastyka poranna (z Poznania); 6.30—6.57 Muzyka (z Poznania); 6.57—7.05 Sygnał czasu. Audycja na „Dzień dobry” (z Krakowa); 7.05—7.15 Muzyka (z Krakowa); 7.15—7.35 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej (z W-wy); 7.35—7.40 Program na dzień bieżący (lok.); 7.40—8.30 Muzyka (z W-wy); 8.30—8.40 Informacje ogólnopolskie (z W-wy); 8.40—8.50 Skrzynka PCK (z W-wy); 8.50—9.25 Poranne odcinki muzyki dla muzykantów (lok.); 9.25—9.45 Lokalna skrzynka PCK (lok.); 9.45—10.15 Przerwa; 10.15—10.25 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej (z Krakowa); 10.25—10.35 Audycja dla świetlic rolniczych (z W-wy); 10.35—10.45 Muzyka (z W-wy); 10.45—10.55 „10 minut pozieł” (z W-wy); 10.55—11.00 Wzrost i rozwój (z W-wy); 11.00—11.15 Nauka przy głosniku w oprac. St. Smoleńskiego (z W-wy); 11.15—11.40 Pogadanka sportowa (z W-wy); 11.40—11.50 Muzyka (z W-wy); 11.50—12.00 Dziennik południowy (z W-wy); 12.00—12.05 Audycja dla chorych (z Katowic); 12.05—12.15 Głos młodych (z W-wy); 12.15—12.25 Audycja dla młodzieży (z W-wy); 12.25—12.35 „U naszych przyjaciół” aud. słow.-muz. (z W-wy); 12.35—12.45 Muzyka (z W-wy); 12.45—12.55 Życia kulturalnego (z W-wy); 12.55—13.05 Audycja wojskowa (z W-wy); 13.05—13.15 Muzyka (z W-wy); 13.15—13.25 Poradnik językowy w oprac. Dr. Witolda Doroszewskiego (z W-wy); 13.25—13.35 Muzyka (z W-wy); 13.35—13.45 Felieton St. Grodzickiej (z Łodzi); 13.45—14.05 Koncert symf. W przerwie dziennik wiecz. (z W-wy); 14.05—14.20 Radiowy Uniwersytet Ludowy (z Krakowa); 14.20—14.35 Kwadrans prozy — „Popioły” St. Żeromskiego (z W-wy); 14.35—14.45 Program na jutro (lok.); 14.45—14.55 Muzyka (z Bydgoszczy); 14.55—15.05 Audycja literacka (z W-wy); 15.05—15.15 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego (z W-wy); 15.15—15.35 Lokalny program na jutro (lok.); 15.35—15.45 Lokalna skrzynka poszukiwani rodzin (lok.); 15.45—15.55 Muzyka (z W-wy); 15.55—16.05 Strzeżenie ostatni wieść dzień, dzień, sygnał czasu, hymn i koniec audycji (z W-wy).

Konferencja Delegatów Komitetów Gminnych i Miejskich PPS w Wałbrzychu

W dniu 10 marca 1947 roku odbyła się w Wałbrzychu konferencja delegatów Komitetów Miejskich i Gminnych PPS z terenu powiatu. Oprócz omówienia bieżących spraw organizacyjnych omawiane były również sprawy zbliżającego się Zjazdu powiatowego PPS powiatu wałbrzyskiego. Ustalono, iż zjazd powiatowy odbędzie się w dniu 30 marca w Sobocieniu, jako największym ośrodkiem rolniczym pow. wałbrzyskiego, w siedzibie jednego z najlepiej zorganizowanych komitetów PPS na terenie powiatu. Zjazd będzie inny niż ma wybrać nowe władze organizacyjne Komitetu Powiatowego PPS oraz uchwały budżet na rok 1947.

Administracja „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO”
Wrocław, ul. Wierzbowa Nr. 30 (boczna Oławskiej)
PRZYJMUJE
zgłoszenia na prenumeratę dziennika

z doręczaniem do domu, we wcześniejszych godzinach porannych.

SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

S. P. B.

Oddział we Wrocławiu — ul. Ogrodowa Nr 43.

poszukuje:

elektryków
- inżynierów
- techników
- monterów

Zgłoszenia na piśmie lub osobiście należy kierować do Dyrekcji Oddziału.

Oczyszczenia drobne

HANDLOWE

Centrala Sprzętu Rolniczego Sp. z o. o. w Łodzi, oddział Wrocław, ul. Pułaskiego 81. Dostarcza: wszelki sprzęt rolniczy, jak: hydrocentry, drabiny, bosaki, linki, pasy, siany, toporki, gaśnice, ładunki do wszelkich typów gaśnic, przeprowadza remonty i ładowanie gaśnic. Zabezpiecza przed pożarem obiekty przemysłowe, składy itp. (835)

Woski, tusze, olejki wymienia na świecę, zakupuje Krotoszyńska Fabryka Wyrobów Woskowych, Krotoszyń, Sienkiewicza nr. 2a. (851)

RÓŻNE

Mlekościąg, zakraplacze do oczu, aerometry, smoczki, termofory i inne artykuły sanitarne, poleca po cenach fabrycznych Dom Handlowy, Kraków, Golebka 6. (786)

UNIWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną książkę wojskową, wydaną przez m. Jasło oraz kartę rozpoznawczą, na nazwisko Słota Jan. (848)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKK Bieluń, na nazwisko Jendryca Władysław, Łaski, pow. Dębno. (849)

Unieważniam zagubioną kartę ewakuacyjną, Katarzyna Remeniuk, Legnica, Kazimierza Wielkiego 21. (850)

Likier w domu

zrobi każdy kupując ekstrakt likierowy (likier w 2-litrowej butelce)

FIRMY

„KAJA”

812

zadac w każdym sklepie i restauracji

MAŁY ŚLĄZAK

Bezpłatny dodatek „Naprzodu Dolnośląskiego”
Pod redakcją Ludwiki Pressowny

Radosna wieść

Idzie Wiosna,
A za nią paziów tłum.
Nad głową słychać ciągle
Ptaszących skrzydeł szum.

Już każdy wie...
Ach, wieść jest tak radosna.
Słońce uśmiecha się,
Pomyślcie: idzie Wiosna.

W ciągu niewielu dni
Rozkwita kwiat za kwiatem.
Niebo błękitem lśni
Nad rozjaśnionym światem.

Idzie Wiosenka,
Lekka jak smuga mgły...
Jej wiotka, biała ręka
Rozprasza długie sny:

Budzi się bury Miś,
Przeciera senne oczy:
Czy to już teraz? dziś?...
A Wiosna naprzód kroczy.

Budzi się cały las...
Wzbił się pod niebo śpiew,
Bo wszędzie dotarł już
Wiosenny, cudny wiew.

KUBUŚ

Gdybyście kazali Sewerynowi wyliczyć mieszkańców ojcowskiej chaty, powiedziałaby na pewno bez wahania: ojciec, mama, Jadwisia i Kubuś. Być może, że nikogo nie zdziwiłaby taka odpowiedź. Jadwinia i Kubuś — pewno rodzeństwo Seweryna. Tak byście pomyśleli i stracilibyście jedyną okazję do zawarcia znajomości ze skrzydlatym i długonogim Kubusiem. No tak; widzę, że zaczynacie się domyślać. Oczywiście Kubuś nie jest chłopcem, tylko starym, zaprzyjaźnionym z chatą Rolczaków bocianem. Chata bez Kubusia robi wrażenie czegoś niedokończonego. Seweryn twierdzi, że zima jest ciężka i długa, ponieważ nie ma Kubusia. Próżno chłopiec przemawiał do przyjaciela najczulszymi wyrazami:

Nie odlatuj — prosił serdecznie. — Będzie ci dobrze z nami. Zrobię ci legowisko na piecu.

Ale Kubuś był uparty. Zresztą u nich jest pewnie tak jak w przysłowiu: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Kubuś nie mógł się odłączyć od swojej gromady. Brał udział we wszystkich bocianich wiecach i — jak twierdzi Seweryn, który przypatrywał się z ukrycia obradom — Kubuś był bardzo wymowny.

Tylko nie wiadomo za czym głosował. Seweryn ogromnie żałuje, że nie rozumie mowy ptaków. W ogóle ludzie nikogo nie rozumieją. Po prostu najbardziej utrudnił sobie życie. Bo bocian polski doskonale potrafi się porozumieć z zagranicznym. A Polak z Francuzem czy Anglikiem — bez znajomości obcego języka — nigdy.

Takie myśli przechodziły przez głowę Seweryna, kiedy leżał w zaroślach i bystrym spojrzeniem niebieskich oczu obserwował swojego Kubusia.

Seweryn nie był zaślepiony, ale uważał, że jego bocian wyróżnia się wdziękiem postaci i powagą ruchów wśród tłumu podobnych ptaków.

Kiedy przyszedł dzień odlotu, Kubuś z rodziną był bardzo podenerwowany. Seweryn wyraźnie to odczuwał w trzepocie jego skrzydeł. Nie dziwił się zresztą zupełnie. Przecież jak mama wybiera się do pobliskiego miasteczka, to w całym domu powstaje zamieszanie. Chociaż jedzie wozem i to tak niedaleko. Tymczasem Kubuś miał przed sobą długą i męczącą drogę, a przy tym był zdany tylko na własne siły.

Nadeszło rozstanie. Seweryn chodził ponury i ciągle zadzierał do góry głowę tak, jakby chciał zobaczyć skrzydlatego przyjaciela. A Kubuś był już pewnie bardzo daleko.

Przyszła mroźna zima. Może to i lepiej, że odleciał — pomyślał Seweryn, kiedy mróz szczypał mu policzki i wyciskał łzy z oczu. Tam na południu jest ciepło i przyjemnie.

Nagle Seweryna ogarnął niepokój:

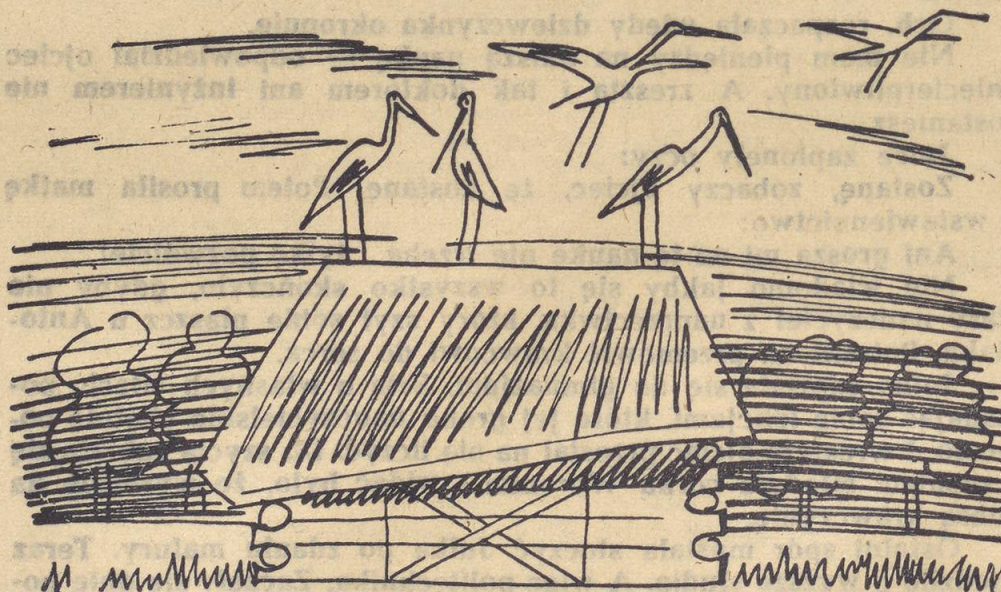
A jeżeli Kubusiowi spodobała się lepiej tamte strony i zostanie wśród nich na zawsze?

Zwierzył się Jadwiśce ze swoich trosk. Ale dziewczynka nie miała zrozumienia dla tych spraw.

Zostanie to zostanie — machnęła ręką. — Chata nie zawali się bez niego.

Nie miała pojęcia jak bardzo zmartwiła brata. Dnie oczekiwania dłużyły się ogromnie.

Żeby prędzej, żeby prędzej! — powtarzał Seweryn, patrząc niechętnym wzrokiem na nowy śnieg.



Wróci... nie wróci... — Chłopiec starał się wywróżyć sobie odpowiedź. Przecież Kubuś mógł zachorować w drodze, mógł nie dolecieć, a wtedy nikt się nigdy nie dowie co się stało z bocianem od Rolczaków. Pewnego dnia zatrzepotały skrzydła nad chatą. Seweryn wyskoczył z izby z bijącym sercem.

Kubuś! Kubuś! — krzyczał, otwierając szeroko ramiona. A bocian powitał chłopca serdecznym ruchem głowy.

Naprawdę! Jeśli nie wierzycie, zapytajcie Seweryna.

Zwycięstwo Julki

Każda matka czuje się dumna i szczęśliwa, gdy jej ukochane dziecko wyrasta na wartościowego człowieka. Ale tym razem, kiedy Julka dostała dyplom inżyniera, nie tylko p. Antoniakowa nie mogła powstrzymać łez radości. Cała kamienica była dumna z dzielnej dziewczyny. Bo też każdy przyzna, że była to niespodzianka nie lada. Któż nie pamiętał małej Julki bawiącej się w ciasnym podwórzu z innymi dziećmi z oficyn? Wesóło było zawsze w tej gromadce. A Julka zwykle kierowała zabawą. Ustępował jej nawet niesforny Józef i zawsze niezadowolony Jacek. Bo też pomysłów miała ta Julka bez miary. I umiała wszystkich zainteresować. Potem zaczęła chodzić do szkoły. Czasu miała coraz mniej. Ale zawsze jakąś godzinę dla towarzyszy z podwórka znalazła.

Wtedy opowiadała o tym, czego się sama nauczyła. I na podwórzu panowała taka cisza, że zaniepokojeni rodzice podchodzili do okien, żeby zobaczyć czy nie stało się jakieś nieszczęście...

Julka ukończyła szkołę powszechną i ojciec powiedział stanowczo:

Wystarczy! Będiesz mamie w domu pomagać, a mnie przy szyciu.

Och, rozpaczała wtedy dziewczynka okropnie.

Nie mam pieniędzy na dalszą naukę — odpowiedział ojciec zniecierpliwiony. A zresztą i tak doktorem ani inżynierem nie zostaniesz.

Julce zapłonęły oczy:

Zostanę, zobaczysz ojciec, że zostanę. Potem prosiła matkę o wstawiennictwo:

Ani grosza mi na tę naukę nie trzeba... tylko pozwólcie!

Nie wiadomo jakby się to wszystko skończyło, gdyby nie stary nauczyciel z naprzeciwka, który szyl sobie płaszcz u Antonia. Potrafił on przemówić krawcowi do serca.

Julka zapisała się do gimnazjum. Szła o własnych siłach, pomagając sobie lekcjami, które jej grono nauczycielskie chętnie polecało. I wreszcie ojciec przestał na nią liczyć. Do szycia zabrała się z zapalem młodsza córka Weronka i widać było, że wyrośnie na dobrą krawczynię.

Ostatni spór musiała stoczyć Julka po zdaniu matury. Teraz chodziło o wyższe studia. A więc politechnika. Zaczęły się dni poświęcone ukochanej nauce. Za dniami szły miesiące i lata. Julka osiągnęła swój cel. Roześmiana i szczęśliwa podała ojcu dyplom.

Dotrzymałam słowa — powiedziała zuchowato.

Ojciec spojrzał poważnie na córkę.

To ja nie miałem racji — wyrzekł powoli. I pogładził spracowaną dłonią zwichrzone włosy Julki.

Kopciuszek

Ciąg dalszy aktu III.

Scena VI.

Wchodzi matka.

Matka (do córek):

Czemuście takie smutne i blade?

Zdarza się czasem rozczarowanie...

do Heleny:

Lecz wiem, że jakiś dobry przypadek

Nagrodzi twoją klęskę kochanie.

do Anieli:

Czuję Anielko, że szczęście twoje

Za chwilę stuknie w nasze podwoje.

(Słychać pukanie, Anielka przyskakuje do drzwi. Wchodzi królewski herold).

Scena VII.

Cj sami i herold.

Herold:

Obchodzę dzisiaj wszystkie domy
Z rozkazu królewskiego
I szukam pięknej nieznajomej
I pytam o nią każdego.

Oto jej mały pantofelek.

Robię starania wszelkie,
Ażeby wśród obywaterek
Odnaleźć właścicielkę.

Więc nie żałujcie — proszę — trudu,
Przymierzcie go czym prędzej.

Matka (do córek):

Ja przeczuwałam chwilę cudu...

Ach, szczęście wchodzi w ręce!

(oble siostry wyciągają ręce po pantofelek. Herold podaje go
stojącej bliżej Anieli.)

Herold:

Kto bucik ubierze z łatwością
Tę pan mój radośnie powita.
Obdarzy najwyższą godnością,
O ród i nazwisko nie spyta.

Aniela (przymierza):

Pantofel wszedłby doskonale...
Ja mam niedużą nogę,
Tylko przeszkadza mi ten palec.

(probuję znowu)

Wszystko daremne! Nie mogę!

(Helena wyrywa jej z ręki pantofelek)

Helena:

Myślę, że mnie się chyba uda (próbuję)
Tak, lecz co zrobić z piętą?
Nie chce iść dalej!

Aniela:

Nie jesteś chuda,
Więc noga ma swą objętość.

Matka:

A może jednak pantofel włożysz?
Nie bądź leniwa, Helenko!
Niechaj Kopciuszek ci pomoże.

(do Kopciuszka):

Wylaż zza pieca! Prędko!

(Kopciuszek i Helena mocią się z pantofelkiem)

Helena:

Ach, próżny wysiłek! Nie idzie!
(oddaje pantofelek heroldowi)
Nikogo tu już nie znajdziecie.

Matka (z rozpaczą):

O zgrozo! O klęsko! O wstydzie!
Nie mają szczęścia moje dzieci.

Herold:

Mam rozkaz nie robić wyjątków.

Matka (zdumiona):

Myślicie o mnie? starej kobiecie?

Herold (wskazując na Kopciuskę):

Nie! O tym skromnym dziewczątku
(podaje pantofel Kopciuszkowi)

Matka (do siebie):

O Boże, co ten człowiek plecie?

Aniela:

Co? Ten smarowóz też się liczy?

Helena:

Kopciuch w balowym pantofelku?

Matka:

Przestańcie. Nie wypada krzyczeć.

Herold:

Ubrała go z łatwością wielką.

(Z Kopciuszką opadają lachmany i staje w balowym stroju)

Matka:

Jak to? Co widzę?

Helena:

To niemożliwe!

Aniela:

To ona była na balu!

Helena:

Głowa mi pęka! My nieszczęśliwi!

Kopciuszek (do siebie):

Odejdę stąd bez żalu...

Herold:

Królewicz przyjdzie osobiście

Zabrać cię pani do pałacu.

Kopciuszek (do siebie):

Teraz już widzę najoczywiściej,

Że wróżki próżno słów nie tracą.

(Herold wychodzi. Słychać dźwięki trąb za sceną).

Scena VI.

Ci sami bez herolda.

Helena:

Kopciuszkul

Aniela:

Hanko!

To cud prawdziwy...

Helena:

Co za ogromna niespodzianka!

Matka (patrzac przez okno):

Biegnie królewicz, idzie król sędziwy...

(Wbiega królewicz, za nim król, szambelan, cały dwór).

Scena VII.

(Kopciuszek, matka, siostry, królewicz, król, szambelan
damy dworu i dworzanie)

Królewicz:

W tym domu jest moja Hankal
(c d n.).

MAŁY ŚLĄZAK

odpowiada

L. GRZESZCZAK — Bardzo mi miło, że tak lubisz naszą gazetkę. Mam nadzieję, że teraz po pierwszym liście zaczniesz częściej pisywać. Dlaczego nie podałeś swojego imienia? Chcę znać dokładnie wszystkich Czytelników. Za pozdrowienia dziękuję.

BASIA J. — Masz słuszość Basiu. W łamigłówce z 13 numeru naszej gazetki zaszła omyłka. Matka Słowackiego nazywała się Salomea. Czwarty wyraz powinien się zaczynać od samogłoski O. Książkę otrzymasz w najbliższych dniach.

ZDZISŁAW F. — Cieszę się, że nasza gazetka sprawia Ci tak wielką radość. Twój projekt w sprawie częstszego umieszczania łamigłówek nie da się urzeczywistnić z braku miejsca. Za bardzo miłe życzenia dziękuję.

ADOLF TW. — Sądzę, że po pierwszej próbie będziesz brać częściej udział w naszych konkursach. Marzenie o biblioteczce jest trudne do urzeczywistnienia (patrz odpowiedź dla Irenki). Czy w waszej szkole nie ma wypożyczalni? Pożyczanie książek jest jedyną radą dla pilnych Czytelników, którzy nie mają środków na ich kupowanie.

„ORLI SZPAK” — Z łamigłówek nie skorzystamy. Może ułożysz inną, z poważniejszym rozwiązaniem rzędu oznaczonego krzyżkami.

BASIA ST. — Zasmucił mnie Twój liścik Basiu. Czy czujesz się teraz lepiej? Jak spędzasz dni? Czy spotykasz się z innymi dziećmi, które chodzą do szkoły? Pisziesz, że oczekujesz z niecierpliwością każdego numeru naszej gazetki. Czekam na drugi obszerniejszy list.

Z a g a d k i

I

Duże, promienne oko
Grzeje złotym spojrzeniem.
Chociaż mieszka wysoko
Blask dociera do ziemi.

II

Gdy jest zimno, śpi pod lodem
Pokorna i cicha,
A gdy wiosna ją obudzi
Z szumem lody spycha.



Łamigłówka

ul. Zosia Duran.

Jaki wyraz można ułożyć z następujących liter:

a, c, j, k, u, s, t, t, u, y, o.

Bilety wizytowe ułożyła Zosia Duran.

ALA RUTIAS

ANNA EWIGOV

INA GNADIER

Gdzie ci ludzie mieszkają?

ROMAN IZIK

GRZ. TYSA

W jakim
zawodzie pracują
ci ludzie?

Z. KAIN SMAK

R. O. CZODA

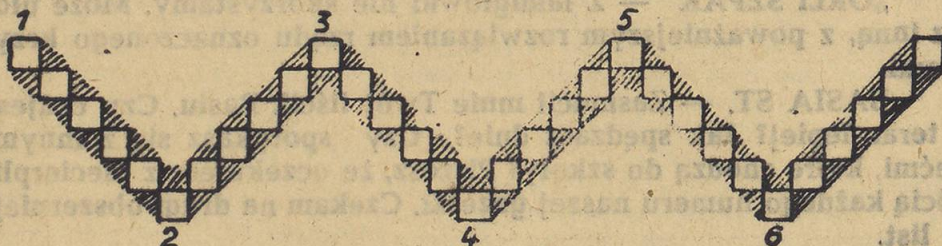
Łamigłówka.

Wpisać sześć wyrazów 6-literowych w ten sposób, żeby ostatnia litera jednego wyrazu była początkową następnego.

Znaczenie wyrazów:

1. Odkrywcą Ameryki.
2. Fantastyczne opowiadania inaczej.

3. Część świata.
4. Chęć do jedzenia.
5. Podaje się w nim jedzenie.
6. Rodak inaczej.



Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań redakcja przeznaczą nagrody w postaci książek. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 30 marca.

Rozwiązania szarad z numeru 11 „Małego Ślązaka”

Łamigłówki I: aleja, lilia, ekran, kilof, sokół, aktor, narty, Dania, Egipt, radio, farba, rzecz, Eliza, dukat, rumak, osika — Aleksander Fredro.

Łamigłówka II: Wawel, era, wrona, uliczka, atlas, San, Kowno — Wrocław.

Rozsypanki:

1. Razem młodzi przyjaciele w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.
2. Miej serce i patrzaj w serce.
3. Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszce nikt ni gościna, ni prosba, ni dary.
4. Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie, ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił.

Bilety wizytowe: Jugosławia, Norwegia, Holandia, Hiszpania.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich szarad redakcja „Małego Ślązaka” przyznała drogą losowania trzy nagrody w postaci pięknych książek dla młodzieży, następującym dzieciom:

1. Grzeszczak Leon, Wrocław, ul. Barlickiego 33/4
2. Hornik Władysław, Jelenia Góra, ul. 3-go Maja 26
3. Krawczykówna Kazimiera, Olawa, ul. 1-go Maja 49

Wygrane książki są do odebrania w redakcji „Naprzodu Dolnośląskiego”, Wrocław, ul. Wierzbowa 30. — Na prowincję będą przesłane pocztą.